

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Hitler wkroczył do Burgu

Wiedeń 15. 3. (D) W obecności wielotyśięcznych tłumów odbyło się dziś przed południem na Placu Bohaterów uroczyste powitanie Adolfa Hitlera.

B. kanclerz związkowy Seyss - Inquart, mający obecnie tytuł ministra Rzeszy, powitał przybyłego kanclerza, nazywając go „Mein Fuehrer”. W charakterze ostatniego kanclerza Austrii zakomunikował Seyss Inquart, że wobec ustawowego przeprowadzenia „ponownego wcielenia” Austrii do Rzeszy niemieckiej, kanclerz i wódz narodu niemieckiego objął w posiadanie wiedeński

Burg. Marchia wschodnia wróciła do Rzeszy niemieckiej, z którą przez wieki całe była złączona. Mowca ślubuje w imieniu ludności b. Austrii bezgraniczną (besinnungslose!) wierność i oddanie Hitlerowi, za którym ludność ta pójdzie, dokądkolwiek ją poprowadzi.

Hitler w krótkiej mowie dał raz jeszcze wyraz swej radości z tego powodu, że najstarsza marchia wschodnia narodu niemieckiego stała się teraz jego najmłodszym krajem. Kraj ten był zawsze niemiecki i spełnił swą

misję historyczną. Dziś w 68-milionowej Rzeszy czekają go nowe zadania w służbie idei narodowo socjalistycznej, która musi go w całości przeniknąć.

Hitler wspominał o poległych ofiarach walki o realizację Anschlussu, po czym złożył podziękowanie Seyss - Inquartowi i jego współpracownikom oraz wszystkim „bezimiennym bohaterom”, którzy przez długie lata znosili cierpienia jako wyznawcy narodowego socjalizmu, uciskani przez b. reżim austriacki.

Przygnębienie w Paryżu

FRANCJA OGRANICZY SIĘ DO NOWEGO PROTESTU...

Paryż 15. 3. (A) Wpływ wypadków austriackich na francuską opinię publiczną określić można jako wzrastające przygnębienie. Koła urzędowe dość niechętnie zabierają głos w tych sprawach, zastaniając się instalacją nowego ministra, jak również oczekiwaniem na przebieg debaty Izby Gmin. Według tutejszych kół dyplomatycznych, cała dalsza akcja francusko-angielska wobec dokonanego Anschlussu ograniczy się do zażądania wyjaśnienia od Rzeszy i do złożenia ponownego protestu w Berlinie w odpowiedzi na nieuwzględnienie protestu poprzedniego. Natomiast uważa się za pewne, że zagadnienie austriackie nie zostanie przedstawione Lidze Naro-

dów, gdzie nie miałyby żadnych szans ze względu na formalną dymisję kanclerza Schuschnigga i prezydenta Miklasa.

Analizując sytuację stwierdza dziś

„Journal”, że Francja poniosła klęskę jedną z największych w swojej historii. Niemcy przekreśliły zwycięstwo koalicji z roku 1918 i są dziś potężniejsze i groźniejsze, aniżeli przed wojną.

Francja składa deklarację wierności dla Czechosłowacji

Paryż 15. 3. Nowy minister spraw zagranicznych Paul Boncour jako pierwszego dyplomata zagranicznego przyjął dra Osuskiego, posła czesko-słowackiego w Paryżu. By tej rozmowie nadać charakter uroczysty przyjęcie nastąpiło w gmachu prezydium rady ministrów w obecności premiera i ministra

spraw zagranicznych.

Paul Boncour zapewnił posła czesko-słowackiego uroczystie, że Francja spełni wszystkie swe zobowiązania płynące z sojuszu francusko-czeskiego. Rząd francuski zawiadomił oficjalnie rząd angielski o treści swej deklaracji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

ROZSTRZELANI!

Moskwa, 15. 3. (R) Dziś o godzinie 4 nad ranem wykonany został wyrok śmierci na 17 oskarżonych

w ostatnim procesie. Prośba skazanców o ułaskawienie

wiedeń została przez Radę Komisarzy Ludowych odrzucona.

Na widnokręgu Skąd ten spokój?

Wypadki bieżą w tempie oszalałym. Jedne fakty usuwają drugie na dalszy plan. Wczoraj dopiero wydawało się, jak gdyby Hitler chciał jeszcze zachować pewne formy. Jak gdyby zamierzał przeprowadzić Anschluss metodami zręcznego taktyka. Austria miała na razie, przynajmniej formalnie, pozostać niezależna. Zapowiedziany został plebiscyt. Ale wieczór przyniósł nową niespodziankę. Austria została po prostu zaanektowana. Prezydent Miklas odszedł. Armia austriacka została wcielona do niemieckiej, plebiscyt coprawda nie został odwołany, jednakże pod doświadczoną ręką mistrza plebiscytowego Burckela, zamieniony będzie w wielką i zapewne „jednomyslną” manifestację ludu austriackiego już nie tylko za Anshlussem, ale i za swastyką.

Wszystko to dowodzi, że nie mają racji ci, którzy twierdzą, że cała ta awantura dokonana została wedle opracowanego z góry planu. Nie, Hitler improwizuje, i przyznać należy, że do tej chwili improwizował znakomicie. I w tym właśnie, w jego skłonności do improwizacji tkwi istotne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Albowiem przed improwizacjami trudniej jest się bronić. Nigdy bowiem niepodobna przewidzieć, na jakim odcinku zjawi się improwizacja. Uderzenie na Austrię udało się Hitlerowi właśnie dzięki temu, że przyszło w sposób tak nieoczekiwany.

Jest rzeczą jasną, jak słońce, że po Anshluscie należy oczekiwać dalszych niespodzianek ze strony Hitlera. Kiedy niespodzianki te przyjdą, to inna kwestia — ale one przyjdą. Anschluss z pewnością nie jest jedyną perłą, którą dyktator chce udekorować swą koronę. A że niespodzianki te mogą w znacznej mierze „interesować” Polskę, — nie trzeba chyba dodawać. Otóż ciekawą jest rzeczą zaobserwować, jak prasa polska zareagowała na Anshluss.

Czytając wstępne artykuły w prasie polskiej, trudno wprost uwierzyć, że publicyści mogą w takiej chwili zdobyć się na taką miarę „obiektywizmu”. Prasa rządowa jest zadowolona, że idea zbiorowego bezpieczeństwa znowu otrzymała bolesny cios. Pisma endeckie nie posiadają się z radości, że socjalistyczny i „żydowski” Wiedeń zakosztuje teraz smaku hitlerowskiego reżimu. Zaledwie dwa pisma wyrażają troskę o rezultaty, jakie awantura anshlussowa może mieć dla Polski — „Kurier Warszawski” i „Robotnik”. A i troska „Robotnika” nie wychodzi poza Gdańsk, tak jak gdyby Gdańsk był jedyną pozycją, o którą Hitler ma porachunki z Polską.

Jesteśmy dalecy od myśli, że Anschluss winien zapędzić nas w nastroje paniki. Ale czy nie znaczy to, że usypia się własną czujność, jeśli tego rodzaju wydarzenie traktuje się z taką lekkością, jak gdyby działy się one gdzieś w odległych krainach, za siedmiu morzami, z którymi nic nas nie łączy? I czy istotnie jest to taka niesporna prawda, że Anschluss jest dowodem bankructwa idei zbiorowego bezpieczeństwa? Może przeciwnie, Anschluss możliwy był właśnie dlatego, że Hitlerowi udało się najpierw wbić kliny w jednolity front zbiorowego bezpieczeństwa? Może właśnie Anschluss poucza nas, jak dalece konieczna jest silna i zwarta Liga Narodów dla tych państw, które zainteresowane są w europejskim status quo? Czy też może stało się dla kogoś już rzeczą podlegającą dyskusji, czy Polska zalicza się do tych państw?

Odnosi się wrażenie, jak gdyby z pewnych stron usiłowano igrzać po prostu „na złość” — z logiką i zdrowym rozsądkiem.

A. EINHORN

Min. Beck przerwał urlop

Warszawa 15. 3. (A) Dowiadujemy się, że minister Beck przerwał urlop i wraca do kraju w związku z sytuacją, wytworzoną na pograniczu polsko-litewskim.

Sensacyjne echa wystąpienia wicemarsz. Kwaśniewskiego

Wilno, 15. 3. Korespondent „Słowa” donosi z Warszawy:

W czasie onegdajszych obrad Senatu toczyły się w kuluarach przez cały niemal dzień drażliwe pertraktacje między senatorem Siemiątkowskim i grupą katolicką, konserwatywną i ziemianką a Ozonem w osobach sen. Dąbkowskiego i Lechnickiego. Ze strony Ozonu wywierano ogromną presję w kierunku wycofania wniosku sen. Siemiątkowskiego o votum nieufności vice marszałkowi Kwaśniewskiemu. Pertraktacje zakończyły się wreszcie zrehabilitowaniem deklaracji, którą w imieniu Ozonu miał odczytać sen. Dąbkowski. Wobec powyższego sen. Siemiątkowski zgodził się na wycofanie swego wniosku.

W deklaracji Ozonu została ujemnie oceniona forma wystąpienia sen. Kwaśniewskiego, ale równocześnie znalazł się szereg krytycznych uwag o działalności ministra Grabowskiego. W rezultacie deklaracja ta była kompromisem między stanowiskiem grupy konserwatywnej a radykalno - niepodległościowej.

Jednakowoż marszałek Prystor nie zgodził się na ogłoszenie tej deklaracji, twierdząc, iż przy wniosku o votum nieufności w myśl regulaminu nie jest dopuszczalna żadna dyskusja i że wobec tego co najwyżej może zabrać głos sam wnioskodawca.

Na skutek takiego stanowiska marszałka odpadła ewentualność wystąpienia Ozonu. Sen. Siemiątkowski mimo to utrzymał nadal w mocy swą decyzję wycofania wniosku, motywując to tym, że nie chce być w sprzeczności z oświadczeniem marszałka Prystora, który orzekł, że sprawa jest zamknięta.

W drugiej depeście, zatytułowanej „Senator Kwaśniewski przechodzi do ofensywy”, donosi „Słowo”:

Dowiaduję się, iż sen. Kwaśniewski ma zamiar na dzisiejszym posiedzeniu Senatu postawić wniosek o votum zaufania dla siebie, jako wicemarszałka Senatu. P. Kwaśniewski liczy na to, że wniosek uzyska większość i że tym samym wzmocni on swój autorytet w Izbie, zachwiany wystąpieniem sen. Siemiątkowskiego.

Decyzja sądu apelacyjnego w sprawie hr. Drohojewskiego i tow.

Przemyśl, 15. 3. (Seg.) Duże wrażenie wywołała wiadomość o decyzji Sądu Apelacyjnego we Lwowie w sprawie bohaterów głośnego procesu ludowców, działaczy ludowych hr. Drohojewskiego i Kasprzaka. Jak wiadomo, wymienieni działacze, zostali skazani przez Sąd okręgowy w Przemyślu za udział w zajęciach chłopskich w Pawłosiowie, a to hr. Drohojewski na 3 i pół roku, zaś Kasprzak na 3 lata więzienia. Równocześnie z ogłoszeniem wyroku, uchylił sędzia okr. Matyja środek zapobiegawczy przeciwko tym oskarżonym i wypuścił ich na wolność.

Przeciwko tej decyzji wniósł zażalenie prokurator, i po kilku dniach postanowił Sąd okręgowy ponownie zaaresztować oskarżonych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, zbiegło się powyższe postanowienie z analogicznym stanowiskiem Sądu okręgowego we Lwowie w sprawie działacza ludowego, adw. dra Tabisza, skazanego na 3 lata więzienia, którego równocześnie aresztowano ponownie we Lwowie. Osadzeni ponownie w więzieniu hr. Drohojewski i Kasprzak wnieśli zażalenie na postanowienie Sądu przemyskiego i w ostatnich dniach zmienił Sąd Apelacyjny we Lwowie tę decyzję i zarządził zwolnienie obu przywódców ludowych aż do czasu uprawomocnienia się wyroku, pod warunkiem złożenia kaucji w kwocie 40.000 zł przez hr. Drohojewskiego, oraz 2500 zł przez osk. Kasprzaka.

Powyższą kaucję złożył Drohojewski zapomocą ustanowienia zastawu na swych dobrach i już w najbliższych dniach mają obaj przywódcy Str. Ludowego opuścić więzienie.

Powyższą kaucję złożył Drohojewski zapomocą ustanowienia zastawu na swych dobrach i już w najbliższych dniach mają obaj przywódcy Str. Ludowego opuścić więzienie.

Schuschnigg ma glejt bezpieczeństwa

Wiedeń 15. 3. (A) Były kanclerz Schuschnigg, o którym krążyły ostatnio najsprzeczniejsze wiadomości, że uciekł do Węgier, to znowu do Czechosłowacji, znajduje się w budynku Belwederu pod osłoną policji. Posiada on jednak glejt bezpieczeństwa i wolno mu każdej chwili opuścić Wiedeń. Za poradą Seyss Inquarta woli on odczekać odpowiedni moment do wyjazdu. Zgleichschaltowanie...

Wiedeń 15. 3. (A) W najbliższych dniach ogłoszona będzie przez władze austriackie zmiana nazw wszystkich ulic i placów, noszących miano kanclerza Dollfussa na place i ulice Adolfa Hitlera. Cała prasa wiedeńska została zgleichschaltowana. Nie wychodzą następujące pisma: „Die Stunde”, „Der Tag”, „Der Morgen”, oraz organ

Schuschnigga „Neuligkeitsweltblatt”. Dymisja dyplomaty, który stracił rację bytu

Genewa, 15. 3. PAT. Delegat Austrii przy Lidze Narodów baron von Pfluegl w liście do rządu austriackiego zgłosił dymisję, która — jak słychać — została przyjęta. O ustąpieniu swym baron von Pfluegl zawiadomił również sekretariat generalny Ligi Narodów.

Filatelistyczne odgłosy przewrotu

Wiedeń, 15. 3. PAT. Z polecenia generalnej dyrekcji poczt wycofano zostały znaczki pocztowe z podobizną Dollfussa. Znaczki te mogą być jeszcze do dnia 31 marca wymieniane na inne.

— Na zarządzenie dyrektora urzędu poczt i telegrafów — sporządzono stempel ze swastyką i nadrukiem „Der Fuehrer in Wien” (kanclerz w Wiedniu), którym będą stemplowane listy wychodzące z Wiednia.

Świat ma prawo dowiedzieć się czego się może spodziewać po Anglii

Chamberlain o bezpieczeństwie Czechosłowacji. — Opozycja domaga się rewizji zagranicznej polityki angielskiej.

Sensacyjny przebieg dyskusji w izbie Gmin

Londyn, 12. 3. Ponieważ Czechosłowacja jest obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania europejskiego, warto z wczorajszej mowy Chamberlaina o przewrocie austriackim przytoczyć dosłownie ustęp o Czechosłowacji. Ustęp ten brzmi:

Stanowisko Czechosłowacji wobec tych wydarzeń jest sprawą ogólnego zainteresowania, dlatego mogę Izbie Gmin udzielić następujących informacji: Rząd czesko-słowacki oficjalnie po informował rząd angielski, że śledził z największą uwagą rozwój wydarzeń w Austrii od zawarcia konwencji niemiecko - austriackiej w lipcu 1936 aż do dnia dzisiejszego, żywiąc przy tym głębokie życzenie utrzymania z państwem niemieckim najlepszych, o ile to tylko możliwe, stosunków sąsiedzkich. Wedle moich informacji marszałek Goering w piątek dnia 11 marca udzielił czesko - słowackiemu posłowi w Berlinie

ogólnego zapewnienia,

które zresztą później powtórzył wyraźnie w imieniu pana Hitlera, że będzie najpoważniejszym dążeniem rządu Rzeszy, by stosunki niemiecko-czeskie poprawić. Dnia 12 marca informował marszałek Goering posła czesko-słowackiego, że maszerujące do Austrii oddziały armii niemieckiej otrzymały najsurowsze rozkazy, by

trzymać się od granicy czeskiej w odległości co najmniej 15 klm.

Tego samego dnia otrzymał poseł czesko-słowacki w Berlinie od barona Neuratha zapewnienie, że Niemcy uważają się za związane niemiecko-czeską konwencją rozjemczą z października 1925 roku.

(W związku z tym oświadczeniem Chamberlaina przypominamy, że w myśl układu rozjemczego między Trzecią Rzeszą a Czechosłowacją wszystkie sporne kwestie wszelkiego rodzaju, o ile nie mogą być uregulowane pokojowo drogą zwykłego postępowania dyplomatycznego, podlegają sądowi rozjemczemu, albo stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze. Przed oddaniem takiej spornej sprawy postępowaniu rozjemczemu, można przedłożyć ją stałej komisji rozjemczej, która składa się z 5-ciu członków, a mianowicie: z 1 Niemca, 1 Czecha i 3 neutralnych. Decyzje tej komisji zapadają większością głosów).

Londyn, 14. 3. Po mowie Chamberlaina — która wywarła olbrzymie wrażenie w Izbie Gmin, zabrał głos przywódca partii pracy Attlee, oświadczywszy, że wobec powagi sytuacji międzynarodowej należy się liczyć z każdym słowem. To jedno trzeba jednak oświadczyć, że opozycja nie zadowolona jest deklaracją premiera, lecz domaga się będzie

rewizji polityki zagranicznej rządu angielskiego

Przywódca liberałów sir Archibald Sinclair oświadczył, że zdaniem jego terenem najbliższej ofensywy faszystowskiej nie będzie Czechosłowacja, lecz Hiszpania i dlatego domaga się należy by rząd angielski zrewidował swe stanowisko w sprawie Hiszpanii.

Posel konserwatywny Amery b. minister kolonii wygłosił mowę, którą oklaskiwała cała Izba Gmin. Amery wywodził: Nie czas teraz na dyskusję, kto miał rację czy rząd czy opozycja. Nasza polityka musi być jasna i stanowcza,

bo świat ma prawo się dowiedzieć, czego się ma spodziewać od Anglii.

Austria się załamała, ponieważ nie chciała walczyć. Wiemy, że Czechosłowacja walczyć będzie. Groźną dla pokoju światowego jest chwlećność. Powinniśmy sobie bowiem uświa-

domić, że ostatecznie wmiészani będziemy w ogólną katastrofę, jeśli taka wybuchnie.

Najlepiej by było, gdyby rząd oświadczył, że w dniu kiedy pierwszy żołnierz niemiecki lub pierwszy samolot niemiecki zjawią się na terytorium czesko-słowackim, Anglia wystąpi z całą swą siłą zbrojną przeciwko Niemcom.

Głośnym echem w całej Izbie Gmin odbiła się mowa Winstona Churchilla, który oświadczył, że powaga sytuacji wytworzonej 11 marca w Europie środkowej, jest tak groźna, że nie można jej nawet przesadzić.

Europa znajduje się w obliczu planowego programu ofensywy, skrupulatnie opracowanego i realizowanego krok za krokiem. Dla Anglii pozostaje tylko alternatywa, albo poddać się, jak to uczyniła Austria, albo jak długo jeszcze jest czas, uczynić wszystko, by zapobiec niebezpieczeństwu wojny, a jeśli to niebezpieczeństwo nie da się zażegnać, rzucić na szalę całą naszą siłę.

Jaki wpływ te wydarzenia mogą mieć na małą Ententę? Musimy zrozumieć, czym jest Mała Ententa: Rumunia ma naftę, Jugosławia surowce i skarby podziemne. Oba te kraje mają wielkie armie wspomagane amunicją w Czechosłowacji. Czechosłowacja jest bezsprzecznie małym państwem demokratycznym. Jej armia jest tylko dwa lub trzy razy tak wielka jak armia Anglii (wielka wesołość i oklaski). Cze-

chosłowacja ma bezsprzecznie trzy razy tyle amunicji co Włochy (śmiechy i oklaski). Ale Czechosłowacja ma też sojusze. Czechosłowacja jest obecnie krajem izolowanym, tak ekonomicznie jak i geograficznie. Może być w każdej chwili odcięta od swej drogi handlowej poprzez Hamburg. Jej komunikacja z południem i południowym wschodem może być również z powodu przyłączenia Austrii do Niemiec odcięta. Sytuacja jej gospodarcza może być zdławiona w dalszym rezultacie tego aktu przemocy, który miał miejsce w ubiegły piątek.

Ale nie tylko Czechosłowacja jest zaangażowana lecz obchodzi to też i nas. Sądzę, że nie popełnię żadnej przesady, twierdząc, że narodowo socjalistyczne Niemcy, wcielając Austrię do swego państwa, panują obecnie nad całą Europą południowo-wschodnią i mają obecnie dzięki rozszerzeniu swych wpływów do swej dyspozycji rezerwoar ludzki w sile 200-tu milionów.

Musimy z największą gorliwością przygotować się do obrony.

Nie wystarczą same zbrojenia angielskie. Być może że mnie wyśmieją, ale uważam w dalszym ciągu, że przynależność nasza do Ligi Narodów stanowi najważniejszy punkt naszej polityki. Nasz sojusz z Francją jest właśnie początkiem i to najważniejszym początkiem kolektywnego bezpieczeństwa. I jeśli nie udam się już w r. 1938 doprowadzić do skutku sojuszu angielsko-francuskiego i wszystkich innych krajów w Europie, które chcą za wszelką cenę utrzymać pokój, może już z końcem tego roku być zapóźno.

Stalin postawił na swoim!

Mimo sprzeciwów nie ulaskawiono skazańców

Moskwa, 15. 3. (A) Wiadomość o tym, że prezydium Związku Sowieckiego odrzuciło prośbę skazańców o ulaskawienie, wywołała niezwykle silne wrażenie. W Moskwie na ogół spodziewano się, że zostaną ulaskawieni Bucharin, Rykow i Krestinski.

Jak się udało dowiedzieć korespondentom prasy zagranicznych, na posiedzeniu prezydium, na którym rozpatrywano prośbę o ulaskawienie, panowała wielka różnica zdań, gdyż większość wypowiedziała się za ulaskawieniem Bucharina, Rykova i Krestinskiego, szczególnie przewodniczący prezydium był za ulaskawieniem ich, ze względu na wrażenie wyroku zagranicą.

Stalin jednak kategorycznie zażądał rozstrzelania wszystkich skazanych i — zwyciężył.

O godzinie 4 nad ranem zajeżdżało auto ciężarowe z plutonem żołnierzy G. P. U. przed więzienie na Łubiance. Skazanych wprowadzono pojedynczo na podwórze więzienia na Łubiance, gdzie odbyła się egzekucja.

Egzekucja wszystkich skazanych trwała siedem minut:

Ostatni został rozstrzelany dr. Lewin, który przed doprowadzeniem do ścianki dostał ataku sercowego.

W Moskwie przygotowują obecnie akt oskarżenia przeciwko 23 byłym sowieckim dygnitarzom, których proces rozpocznie się już za 2 miesiące. Wśród tych 23 oskarżonych znajdują się byli sowieccy przedstawiciele dyplomatyczni w Tokio, Warszawie, Helsinkach, Bukareszcie i Tallinie.

Splonęła szkoła „Centosu“ w Otwocku

Warszawa, 15. 3. (A) Dzisiejszej nocy wybuchł na terenie zakładu leczniczo-wychowawczego „Centos“ w Otwocku wielki pożar. Z nie-

ustalonych przyczyn ogień powstał w drewnianym budynku szkolnym i zagrażał sąsiednim pawilonom, zamieszkałym przez kilkaset dzieci. Zakład ten jest przeznaczony dla niedorozwiniętych i umyślowo chorych dzieci żydowskich. „Centos“ w Otwocku jest największym zakładem tego rodzaju dla dzieci żydowskich na świecie. Na miejsce pożaru pospieszyła miejscowa i okoliczna straż pożarna. Akcja polegała na niedopuszczeniu ognia do dalszych budynków. Z wielkim trudem udało się opanować strach, jaki opanował dzieci, pozostałe w pawilonach. Drewniany domek szkolny splonął doszczętnie. Straty wynoszą zł 45.000.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 15. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 113, Zyrardów 60¼, Cukler 33, Starachowice 37½.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna 1. em. 82%, 11. em 81%, 4% dolarowa 40%, 5% konwersyjna 69½, 4½ % wewnętrzna grube odcinki 65 1/8, 4% konsolidacyjna grube odcinki 66¾. Tendencja słabsza.

Gdyby pod Braunau i Kufsteinem chciano walczyć...

Wypełnione przyrzeczenia...

Zabór Austrii stanowi wypełnienie czwar tej zapowiedzi Hitlera danej narodowi niemieckiemu w chwili objęcia przezeń władzy. Poprzednie trzy: zajęcie Nadrenii, zagłębienia Saary, zniesienie ograniczeń wojskowych — zostały już wypełnione. Anschluss stanowi etap czwarty. Po Anschlussie etapem piątym — Czechosłowacja, etapem szóstym Klajpe da, etapem siódmym...

Bez oporu

Wojska niemieckie wkroczyły na terytorium Austrii nie napotykając żadnego oporu.

Armia austriacka, stosownie do życzenia prezydenta Miklasa, nie opuściła koszar. Więcej: wycofano oddziały, które jeszcze po południu zajmowały place i punkty strategiczne miast tyrolskich, tłumiąc rozruchy narodowych socjalistów i przybyłych masowo z poza granicy bawarskiej bojówek „Legionu Austriackiego”.

15 dywizyj kapitulowało

A przecież armia austriacka liczy 7 dywizyj piechoty z oddziałami zmotoryzowanymi, 2 lekkie zmotoryzowane dywizje — razem około 50.000 szabel i bagnatów, a łącznie z oddziałami Heimwehry i Frontu Patriotycznego, z żandarmerią, zmilitaryzowaną policją i strażą graniczną — około 15 dywizji.

Na podstawie opinii sfer wojskowych należy stwierdzić, że armia ta mogła w wąwozach i przesmykach Tyrolu zatrzymać napór kilkakrotnie liczniejszej armii niemieckiej, co najmniej przez 2 tygodnie.

Nie przesadzamy jaki wynik pociągnęłaby za sobą ta walka, ale jasnym jest, że rozpętanie wojny w sercu Europy musiałoby pociągnąć za sobą interwencję mocarstw w tej czy innej formie.

„Pomoc bratniego narodu“

Zupełnie zaś inna sytuacja zachodzi, gdy armia niemiecka wkracza do Austrii na „prośbę” rządu austriackiego jako „pomoc bratniego narodu” dla „uporządkowania kraju”.

Skutki tej zasadniczej różnicy są brzemienne i prawdopodobnie rozstrzygające dla najbliższej przyszłości Europy i pokoju.

Gdyby pod Braunau i Kufsteinem patrole kawalerii niemieckiej i dywizjony tankietek Reichswehry dostały się w ogień austriackich karabinów maszynowych — nad Europą nie wisiałaby dzisiaj pewność jutrzejszej wojny.

Reduta czechosłowacka

Wystarczy rzucić okiem na mapę Europy środkowej, aby uprzytomnić sobie całą wagę tego, co się stało na szlaku Salzburg — Wiedeń.

Mapa uplastycznia nam położenie Czechosłowacji, wrzynającej się głębokim klinem od południa w Rzeszę Niemiecką.

Samoloty bojowe, wylatujące z hangarów na pograniczu czeskim, w ciągu kilku godzin mogłyby zniszczyć Lipsk i Drezno — ośrodek niemieckiego przemysłu chemicznego — zbombardować Berlin i zdeorganizować obronę kraju lub wstrzymać ofensywę niemieckiej armii.

Reduta czechosłowacka to miecz Damoklesa zawieszony nad karkiem Trzeciej Rzeszy, ale tylko i jedynie wtedy, jeżeli od południa chroniłaby Czechosłowację niepodległa Austria.

Z chwilą, gdy Austria została wcielona do



Mapa uplastycznia nam położenie Czechosłowacji

Trzeciej Rzeszy, Czechosłowacja straciła swoje militarne znaczenie hamulca wojennych zapędów Niemiec.

Wciśnięta jak w kleszcze, między dwa niemieckie kraje, między dwa najeżone bagneta mi i hangarami lotniczymi, ufortyfikowane tereny, musi myśleć przede wszystkim o swym własnym bezpieczeństwie, o grożącej jej ewentualnej wojnie na dwa fronty.

Czechosłowacja oparta o niepodległą Austrię, była najpotężniejszym atutem w grze dyplomatycznej — Francji.

Pokój Europy opierał się na „trójkącie bezpieczeństwa”: na zachodzie — Francja, na południu — Czechosłowacja, na wschodzie — Polska. Jedno skinienie ręki otaczało Niemcy murem bagnatów od morza Północnego po Bałtyk i Litwę.

Polityka Warszawy mogła się różnić od

polityki Paryża — to nie było położenie czechosłowackiego klina, wrzynającego się głęboko w południowe Niemcy.

W kleszczach

Zgleichszaltowanie Austrii — to pierwszy krok do realizacji piątej zapowiedzi Hitlera: rozbioru Czech i „wyzwolenia Niemców sudeckich od jarzma słowiańskiego”.

Rzućmy znów okiem na mapę. Długi, poszczepiony klin Czechosłowacji zwięża się w miejscu, gdzie na południu leży Bratislava, na północy Ołomuńc. Ten pas, to najczulszy punkt Czech, najtrudniejszy do obrony. Przy jednoczesnym uderzeniu z północy (Niemcy) i z południa (Austria) jest wprost nie do obronienia. Zajęcie zaś tego pasa przecina Czechosłowację na pół i paraliżuje jakąkolwiek obronę.

Nie zapominajmy przy tym ani na chwilę, że w Czechosłowacji działa organizacja hitlerowska Henleina, że od lat kilku pieniądze z Berlina podtrzymują sprawność bojową Niemców Sudeckich i ich tajnych organizacji wojskowych.

Nie zapominajmy również, co znaczy i ile może zdziałać masowa akcja dywersyjna na tyłach armii, armii broniącej na dwa fronty wąskiego i trudnego do obrony przesmyka.

Jutro ciąg dalszy

Tak oto wygląda sytuacja w czterdzieści godzin po zajęciu Wiednia przez wojska niemieckie.

Tragiczny moment, gdy po wzruszającym pożegnaniu się kanclerza Schuschnigga z narodem i po odegraniu hymnu habsburskiej monarchii — radiostacja wiedeńska po raz pierwszy od czasów swego istnienia nadała „Horst Wessel Lied” — tragiczniejszy był dla Europy niż dla Austrii. Twarde werble niemieckie, wybijające rytm Parademarszu pruskim żołdakom na Ringu i na Kärtnerstrasse — wybijały Europie werbel wojenny.

Niemcy dążą za wszelką cenę do realizacji swych planów, zagrażają najsilniejszemu punktowi oparcia Europy — reducie Czechosłowackiej.

Jutro nastąpi ciąg dalszy. Wydzwonią go świątu salwy armatnie pod Ołomuńcem i Bratislavą...



KRAKÓW

15.45 „Wielki Samouk — Jerzy Stephenson”, andycja dla dzieci starszych w opr. Gabrieli Pauszer; 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.20 Koncert orkiestry Straży Własennej pod dyr. Leopolda Spitzera; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Wielki kanion rzeki Colorado” felleton wygl. Zygmunt Mitera; 17.15 Muzyka kameralna (w programie F. Mendelsohn). Wyk.: Roza Freudlehowa (fort.), St. Mikuszewski (skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.) — na wszystkie rozgłośnie; 17.50 „Tajemnice saletry” pogadankę wygl. dr. Kazimierz Kapitańczyk; 18 Wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory fortepianowe w wy. Mieczysława Młaza; 18.55 Program na dzień następnny; 19 „Przy stoliku literackim” gawęda młodych pisarzy z udziałem Janusza Minkiewicza, Światopełka Karpińskiego, Andrzeja Nowickiego i Adama Galisa; 19.30 Polska twórczość chóralna Wykonawcy: Lwowski zespół mieszany pod dyr. Jerzego Kołaczekowskiego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Koncert rozrywkowy. Wyk.: zespół instrumentalny pod dyr. Mariana Altenberga z udziałem 2-ich fortepianów; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Koncert z Torunia: Sylwetki kompozytorów polskich: Apollinary Szeluta. — Koncert poprzedzi pogadanka; 21.45 Melodie taneczne w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Adam Aston (refreny); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

P.G.WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład
H. Bukowskiej

2)

— To mu się bardzo nie podobało. Jego listy do domu, a również jego codzienne depesze radiowe pełne były skarg. Ton ich był niezmiennie kłótniwy. To też gdy w drodze powrotnej statek przybił do Los Angeles, wysiadł na ląd i pojechał do Hollywood, gdzie dotychczas bawił.

— I zapewne pije, jak jeleń u wieczornego wodopaju.

Co do tego brak bezpośrednich dowodów, sądzę jednak, że z pewnym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż tak jest istotnie. Ale to jeszcze nie najgorzej. Nie to jeszcze wprowadziło lady Klarę w stan ostatecznego przygnębienia.

— Nie to?

— Nie. Mamy wszelkie powody do obaw, sądząc z niektórych ustępów jego ostatnich listów, że Egremont myśli o małżeństwie.

— Czyżby...?

— Niestety — tak. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Ze słów jego wynika, że jest albo zaręczony, albo że zamierza się zaręczyć z jakąś tamtejszą panną. A znasz przecież rodzaj panien, od których roi się w Hollywood.

— Dawano mi do zrozumienia, że są morowe...

— Fizycznie... zapewne są takie, jak mówisz, ale nie nadają się żadną miarą na towarzyszkę życia dla twego kuzyna Egremonta.

Mnie to nie przemawiało do przekonania. Osobiście sądziłem, że taki gagatek jak Eggy mógł być diabło szczęśliwy, że w ogóle jakakolwiek dziewczyna chce wyjść za niego. Tego jednak oczywiście głośno nie powiedziałem. Stary Plimsoll żywi coś w rodzaju jakiejś ponurej czci dla naszej rodziny i uwaga taka uraziłaby go. Zamiast tego, zapytałem, do czego właściwie zmierza. Co mu to wszystko obchodzi? Co ja, jego zdaniem, mogę na to wszystko poradzić?

Wyglądał teraz jak arcykapłan, zachęcający młodego naczelnika szczeru do szlachetnego poświęcenia.

— Możesz pojechać do Hollywood, Reginaldzie i przemówić do rozumu temu zbląkanemu młodzieńcowi. Zakończyć tę jego eskapadę. Wywrzeć swój autorytet, jako głowa rodziny.

— Ja mam to uczynić?

— Tak jest, ty.

— Hm...

— Nie mów „hmmm“.

— Ha...

— I nie mów „ha“. Obowiązek twój jest wyraźny. Nie możesz się od niego wykręcić.

— Ale Hollywood jest bardzo daleko...

— Mimo to, podkreślam, że na tobie, jako na głowie rodziny spoczywa obowiązek udania się tam bez chwili zwłoki.

Przez chwilę gryzłem dolną wargę. Nie mogłem zrozumieć, poco mam się mieszać w sprawy mego kuzyna i odwozić go od zupełnie właściwie uplasowanych — o ile mogłem sądzić — amorów. Moim hasłem jest „żyć samemu i pozwalać żyć innym“. Jeżeli Eggy chce się żenić, niech się żeni. Takie było moje stanowisko. Małżeństwo go może odmieni na lepsze, bo trudno było wyobrazić sobie coś co mo-

głoby go zmienić na gorsze.

— Hm... — pwtórzyłem.

Stary Plimsoll bawił się ołówkiem i papierem, widocznie kreśląc plan podróży, czy coś podobnego.

— Podróż jest, jak słusznie zauważyłeś, długa, ale prosta. Po przybyciu do Nowego Yorku należy wsiąść do pociągu, zwanego Twentieth Century Limited do Chicago. Tam, krótka przerwa...

Wyprostowałem się.

— Chicago? Przecież chyba nie jedzie się przez Chicago?

— Owszem. W Chicago trzeba się przesłaść. Ale stamtąd do Los Angeles to już tylko...

— Poczekaj pan chwilę, — wtrąciłem — To zaczyna mi wyglądać jak konkretna propozycja. Wzmianka o Chicago otwiera przede mną nowe perspektywy. Za jaki tydzień mają się odbyć w Chicago walki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Zacząłem rozważać sprawę w świetle nowych faktów. Przez całe życie marzeniem moim było ujrzeć walkę bokerską o mistrzostwo świata, a nigdy nie mogłem sobie pozwolić na taką podróż. Przyszło mi teraz na myśl, że po odziedziczeniu tytułu z przyległościami, mógłbym się zdobyć na ten wydatek. Dziwiło mnie tylko, że już przedtem nie wpadłem na taki pomysł. Zawsze trzeba pewnego czasu, żeby się przyzwyczaić do myśli, że człowiek nie potrzebuje się liczyć z groszami.

— Jak daleko jest z Chicago do Hollywood?

— Coś około dwóch dni drogi, jak mi się zdaje.

— No dobrze, — mówię — Zrobione! Nie przypuszczam ani na chwilę, że uda mi się coś poradzić z Eggy'm, ale w każdym razie z nim pomówię.

— Doskonale! — Nastąpiła dłuższa pauza. Przeczynałem, że to jeszcze nie koniec rozmowy.

— I... słuchaj, Reginaldzie...

— No co?

— Będiesz ostrożny, dobrze?

— Ostrożny z czym? — Zapytałem. Chrzęknął i zaczął bawić się podaniem o zniesienie serwitutów w dobrach dziedzicznych.

— Chciałem cię prosić, żebyś uważał na siebie. Te kobiety w Hollywood, jak to sam przed chwilą przyznałeś, mają wiele osobistego powabu...

— Wielki Boże! — zawołałem śmiejąc się serdecznie. — Żadna panna ani nie spojrzę na mnie...

To ubodło jego uwielbienie dla rodziny. Nasroził się groźnie.

— Jesteś lordem Havershot.

— Wiem o tym. I cóż z tego?

— I, jeżeli się nie mylę, panny oglądały się za tobą już dawniej.

Wiedziałem oczywiście, do czego zmierza. Parę lat temu, bawiąc w Cannes, zaręczyłem się z panną nazwiskiem Anna Bannister. Była to dziennikarka amerykańska, która tam spędzała swój urlop, a ponieważ ja wówczas byłem domniemanym dziedzicem tytułu, spowodowało to niemałe poruszenie wśród seniorów rodu. Dlatego też, jak mi się zdaje, zerwanie

zaręczyn powitano z wielkim zadowoleniem.

— Wszyscy Havershotowie są bardzo wrażliwi i impulsywni. Pozwalają swoim sercom rządzić głowami. Zatem...

— Ależ dobrze, dobrze, będę ostrożnym...!

— W takim razie już nic nie powiem... Mądrej głowie... I wyjedziesz do Hollywood jak najrychlej?

— Natychmiast, — odpowiedziałem.

Okazało się, że jeden ze statków odchodzi w stronę. Zdążyłem nań w porę, pośpiesznie wrzucając do walizki kołnierzyk i szczoteczkę do zębów. Krótka przerwa podróży w Nowym Yorku, parę dni spędzonych w Chicago i znalazłem się w pociągu do Los Angeles, pędzącym po przez okolicę, która jak mi się zdaje, nazywa się Illinois.

Siedziałem właśnie w wozie obserwacyjnym, drugiego dnia podróży, paląc fajeczkę i myśląc o tym i o owym, gdy April June weszła w moje życie.

Ogólny efekt był mniej więcej taki, jakbym połknął za sześć pensów dynamitu i jakby terładunek wybuchnął w moim żołądku...

ROZDZIAŁ II

Muszę dodać dla objaśnienia tych, którzy o tym nie wiedzą, że te wagony obserwacyjne znajdują się tam, gdzie w angielskich pociągach mamy wagon służbowy. Przez drzwi, umieszczone na samym końcu, wychodzi się na platformę, na której stoją krzesła. Na nich się siada i obserwuje okolicę. Tej okolicy oczywiście nigdy nie ma końca, bo, jak może państwo wście, Ameryka jest bardzo duża, szczególnie na zachodzie i gdy się człowiek raz dostanie na pociąg do Los Angeles, musi jechać.

Otóż, jak powiedziałem, drugiego dnia mojej podróży rano siedziałem na platformie obserwacyjnej obserwując, gdy zostałem ogłuszony przez otwarcie drzwi.

Nie jest to oczywiście zupełnie ściśle i, gdy będę jeszcze raz czytał i poprawiał ten rękopis, muszę pamiętać o tym, że zdanie to należy wygładzić. Nie chciałem bowiem powiedzieć, że zostałem uderzony w głowę fizycznie. Ogłuszyły mnie nie otwierające się drzwi ale to, co w nich stało. Była to najcudowniejsza dziewczyna, jaką kiedykolwiek w życiu widziałem.

Cechą jej, uderzającą widza jak pocisk, była jakaś słodka, tkliwa, smutna łagodność. Jeden z murzyńskiej służby kolejowej odprowadził ją do drzwi, niosąc poduszkę, którą położył na stojącym naprzeciw mnie krześle.

Podziękowała mu za to gruchającym piśczołliwym głosem, który sprawił, że mi się palce u nóg zwinęły do wewnątrz. A jeżeli dodam, że z tym łagodnym smutkiem łączyła się para wielkich, niebieskich oczu, doskonale zmodelowane podwozie i miękki uśmiech, podczas którego na prawym jej policzku ukazywał się dołeczek, łatwo zrozumieć, że w dwie sekundy po jej pojawieniu się na widowni ścisnąłem fajkę tak mocno, że mi kostki zbiały i że z nosa mojego wydobywał się krótki, szybki i sapiący oddech. Wolną ręką poprawiłem krawat i gdybym miał dość długie włosy, byłbym je niewątpliwie podkreślił.

(C. d. n.)

TAJEMNICE CZERWONEGO OLIMPU

W roku 1917

Przed dwudziestu zgorą laty prasa rosyjska po raz pierwszy nazwała bolszewików płatnymi najemnikami, szpiegami i agentami niemieckiego kontrwywiadu. Bolszewicy zwalczali zaciekle to oskarżenie. Nieco później jeden tylko Lenin wygadał się nieostrożnie, że

— pieniądze niech nawet pochodzą z obcego źródła, lecz użyte na świętą sprawę uwolnienia proletariatu od kapitalistycznego ucisku — takie pieniądze nigdy nie cuchną.

Pozostało zagadką, co chciał przez to powiedzieć stary, mądry i na wielką miarę zakrojony drwiący cynik, urodzony żongler politycznych eksperymentów. Czy były te słowa jedynie krasomówczym zwrotem, czy też nie bezpośrednim przyznaniem się do wielce niedwuznacznych stosunków z niemieckim kontrwywiadem i generalnym sztabem? Tajemnicę tę Lenin zabrał z sobą do grobu, archiwa zaś niemieckich ministerstw strzegą jej pilniej, niż mogła.

Obecne oskarżenia

Uplłynęło 20 lat i władze sowieckie same uznały swoich twórców za „najemników obcych wywiadów, szpiegów i zdrajców”. Zaszły w oskarżaniu pierwszych wodzów bolszewizmu dalej, niż burżuazyjna prasa. Najbliższych współpracowników Lenina uznano za agentów nie tylko niemieckich, lecz również japońskich. Zarzucają im takie zbrodnie przeciwko „socjalistycznej ojczyźnie”, o jakich nie śniło się oskarżycielom pierwszych leninowców, pochodzącym z obozu ich politycznych wrogów. W tryskających wściekłością oskarżeniach sowieckiej prasy ci pierwsi bolszewicy są „sprzedajnymi psami, Judaszami z Judaszów”. Rząd sowiecki w iście „stachanowskim” tempie prześcignął zarówno „burżuazyjną” prasę, jak oskarżycieli bolszewizmu, stojących po przeciwnej stronie barykad.

Spadkobiercy

„psow i najemników“

W judaszowych zaprawde barwach malują upadłych wodzów groźne repliki prokuratora, akt oskarżenia i inscenizacja „gniewu ludu”. Lecz oskarżyciele, płonący oburzeniem na „sprzedajnych psów i najemników”, zapominają, iż są sami kością z kości tych „podłych zdrajców i szpiegów”, spadkobiercami ich duchowej spuścizny, prowadzącymi dalej dzieło, zbudowane na ideologii, kupionej przez obce kontrwywiady.

„Oskarżony Stalin“

Oskarżonym zarzucają najcięższą z bolszewickiego punktu zbrodnię: usiłowanie zamachu na samego Lenina. Bezpodstawność tego oskarżenia mimowoli nasuwa myśl, czy nie stanie się ono głównym atutem aktu oskarżenia przeciwko temu, kto ciska obecnie gromy na swoich byłych nauczycieli i współbojowników.

Jagoda

Z punktu widzenia historii szczególnie interesujące są oskarżenia o otrucie Kujbyszewa, Menżyńskiego i Gorkiego. Główną rolę odgrywa w nich Jagoda, najcharakterystyczniejsza po Bucharinie postać procesu. Jagoda mógłby niewątpliwie wiele opowiedzieć o „tajemnicach kremlńskiego dworu”. Otrucie, kula z zasadzki — nie są dla niego absolutnie nowością, ani wymysłem chorej fantazji. Mówią, iż nie pogardził trucizną podczas swojej praktyki w ponurym zasięgu Czeki.

Jakowlew

Oto co opowiada o tych sprawach bezimienny współpracownik francuskiego czasopisma, doskonale poinformowanego o zakulisowych sprawach moskiewskiego Kremlu:

— Jeszcze za życia Menżyńskiego jednym z wybitnych czekistów, piastujących odpowiedzialny urząd sekretarza tajnej sekcji „B”, sprawującej kontrolę nad „polityczną prawomyslnością” członków partii, był niejaki Iwan Botysowicz Jakowlew. W jego rękach schodziły

się nici sekretnego śledzenia najwyższych dostojników czerwonej Moskwy. Prawa ręka Menżyńskiego — Jagoda, będący przed jego śmiercią faktycznym naczelnikiem GPU, miał ważne powody do niesympatyzowania z Jakowlewem, który miał go mocno podejrzewać o wykorzystanie swego zbliżenia do umierającego powoli szefa, aby przyspieszyć jego śmierć.

W gabinecie Menżyńskiego

Jakowlewowi udało się wejść do gabinetu Menżyńskiego podczas nieobecności Jagody i pomówić z umierającym szefem GPU. W wyniku tej rozmowy miał Menżyński dać mu list do Stalina. Jakowlew nie oddał tego listu dyktatorowi. Tego samego dnia, przechodząc przez jeden z nielicznych korytarzy w gmachu GPU na Łubiance, Jakowlew upadł nagle na posadzkę. Przywołany lekarz stwierdził atak sercowy. Jagoda polecił przywołać specjalistę kardiologa, profesora Pletniewa. Gdy ten ostatni przybył, Jakowlew już nie żył. List Menżyńskiego do Stalina znikł. Na żądanie Jagody Pletniew zaświadczył, iż przyczyną śmierci Jakowlewa była angina piersiowa. Nikt, rozumie się, nie kwestionował orzeczenia wybitnego specjalisty, za jakiego uchodził Pletniew, lecz o śmierci Jakowlewa krążyły najdziwniejsze pogłoski. Jagoda grał w nich nie ostatnią rolę.

Profesor Pletniew

Jakkolwiek może się to wydać dziwnym, lecz nazwisko Pletniewa, znanego szeroko w Rosji i zagranicą uczonego, łączy się często z nazwiskami najwybitniejszych czekistów. Zdaniem zagranicznego świata naukowego Pletniew cenil nade wszystko swoją pracę naukową i jedynie ze względu na nią stał się jednym z „lejb-medyków” wielu sowieckich znakomitości chorych na serce.

Zinowiew w liście do Radka pisze o nim:

— Trzeba postarać się o dostarczenie Pletniewowi odpowiedniego pomieszczenia na lecznicę. Zamiany jego są wielkie i zasługują na poparcie.

Wspomnienia Anglika

Ciekawe są wspomnienia o Pletniewie w związku z jego uczestnictwem w roku 1937 w międzynarodowym zjeździe lekarskim w Petrogradzie, zamieszczone w angielskim czasopiśmie lekarskim „The Monitor Medicinal” przez znanego londyńskiego lekarza Tomassa, uczestnika zjazdu.

— Referatu profesora Pletniewa wysłuchano z zapartym oddechem. Po skończonej dyskusji podszedłem do profesora, którego znałem z czasów jego częstych pobytów w Londynie. Poznał mnie i rozpytywał o wspólnych znajomych. Na pytanie, kiedy odwiedzi znów Anglię, rzekł:

— Nie wiem sam... Udało mi się na koniec zorganizować tu pracę. Dużo miałem z nią kłopotu. Teraz trzeba pracować. Na chorych mi też nie zbywa. Takich chorych, którzy ani myślą o tym, żeby mnie puścić zagranicę „pohulać”. Wielu jest ciężko chorych, a nie mają czasu na kurację... państwowa praca. A taka polityczna i państwowa praca najbardziej wyczerpuje serce i nerwy.

KUPON Nr. 10

KONKURS RADIOWY WYDANIA WIECZORNEGO „NOWEGO DZIENNIKA“

Premia:

Aparat radiowy marki
„ELEKIRAI” „PATRIA”
najnowszy model 1938 z firmy:
„ANTENA” Kraków, STAROWIŚLNA 1

Rozenholz

Były komisarz zagranicznego handlu nigdy nie odgrywał wybitniejszej roli w kremlńskim koncercie. — Nie udało mu się również wybić na pierwszy plan w Narkomindiele, gdzie pracował przez pewien czas. Stary członek partii postępował jedynie w orszaku szczęśliwszych kolegów politycznych. Posiada duże wykształcenie, lecz zbyt mało energii i rzutkości. Przez długi czas siedział za takimi zdecydowanymi „troc kistami” jak Rakowski. Później przeniósł się do „stalinowców”. Pod wpływem walki z opozycją stał się typem skończonym sowieckiego urzędnika biurokraty, ślepo posłusznego partyjnej władzy. Takiemu stanowisku zawdzięcza karierę za rządów Stalina.

Trilisser

Rozumie się, że na czele tak ważnej z punktu widzenia GPU placówki, jak jego zagraniczny oddział, mógł stać jedynie absolutnie pewny „swój” człowiek, świadomy sekretów sowieckiego wywiadu. Urząd ten sprawował przez długi czas Trilisser, jeden z najzaciętszych wrogów Jagody, który po nпадku pierwszego, stał się wszechwładnym panem w GPU i jego zagranicznym oddziale. W tym mniej więcej czasie komisarzem handlu zagranicznego został Rozenholz.

Były rywal Litwinowa

Ciekawe są koleje życia „weterana” bolszewickiej partii Krestinskiego, który przez długi czas uchodził za kandydata na stanowisko Litwinowa.

Krestinski uczęszczał do wileńskiego gimnazjum, w którym ojciec jego pełnił obowiązki nauczyciela, ciesząc się sympatią i poważaniem kolegów. Znany był z prawicowych przekonań i cierpiał wielce z powodu rewolucyjnych skłonności swoich dwóch synów, którzy już na szkolnej ławie byli przeciwnikami politycznych zapatrywań ojca, szczególnie młodszy Michał. Chłopiec ten nie odznaczał się pilnością, lecz za to brał bardzo czynny udział w różnych zebraniach i demonstracjach. Władze szkolne nie usuwały go ze szkoły jedynie przez wzgląd na ojca, który bardzo bolał nad postępowaniem syna.

W Berlinie

Krestinski wybrał dyplomatyczną karierę, po mimo, że nie znał prawie obcych języków. Będąc przez długi czas ambasadorem w Berlinie, przedstawiał na początku dziwny i nieco komiczny widok podczas dyplomatycznych przyjęć. Mówił bardzo słabo po niemiecku, a jego znajomość francuskiego ograniczała się do kilku zdań. Z tego powodu sowiecki dyplomata skazany był na milczenie podczas przyjęć i zyskał sobie w dyplomatycznych kołach Berlina przydomek „milczka”.

Na stanowisku ambasadora słynął Krestinski z przepychu przyjęć w poselstwie, co wywoływało w Moskwie wielkie niezadowolenie. Lecz rozrzutność uchodziła mu bezkarnie dzięki protekcji kremlńskich „szczytów”. Przez długi czas uchodził za rywala Litwinowa, który go mocno nie lubił. Okoliczność ta chroniła Krestinskiego przed gniewem Stalina, który zawsze ganił surowo „burżuazyjne” metody sowieckich dyplomatów.

„Europejczyk” Rakowski

O ile Krestinski był kością z kości „października” i przeszedł do dyplomacji wprost z „wewnętrznej” pracy na kremlńskich „szczytach”, o tyle przeciwną była droga Rakowskiego, który stał w pierwszych szeregach sowieckiej dyplomacji i przybył do sowieckiej Rosji z Europy. Christian Rakowski był niewątpliwie jednym z najświetniejszych „polpredów”. Wysunął go na to wysokie stanowisko Cziczerin, któremu potrzebni byli w owym czasie „Europejczycy”.

Wspaniałe przyjęcia

Europejscy dyplomaci mają dotychczas w pałacu przepych przyjęć w sowieckiej ambas-

dział na rue Grenelle, dotychczas pamiętają gościnnego, eleganckiego „Rako”, wykształconego, w ładującym doskonale kilku obcymi językami. W salonach polpredstwa gromadzili się przy bogato zastawionych stołach europejscy goście, oczarowani wymową „amfitriona”, znawcy sztuki, literatury francuskiej i wina. Góry „kawiarius” i wyszukanych „zakuski” strumienie doskonałego szampana, wyborna „la wodka” budziły zachwyt łatwowiernych europejskich gości, chętnie przysłuchujących się słowom polpreda, który potrafił tak „poglądowo” przekonać świat, że „straszni bolszewicy są w gruncie najbardziej humanitarnymi, kulturalnymi ludźmi i Europejczykami w całej pełni.”

Dyktator Z. S. S. R.

Rakowski nie zawsze odgrywał rolę sowieckiego Petroniusza, którym zachwycił się Paryż. Przed karierą polpreda ten Rumun, obcy Rosji krwią i pochodzeniem, zajmował stanowisko przewodniczącego ukraińskiego sownarkomu. Nie wiadomo, co go łączyło z Ukrainą, lecz jej wszechwładny dyktator zasłynął z niezwykłego okrucieństwa. W owym czasie „czarujący Rako” nie troszczył się o „humanitarną i kulturę”, nie rozprawiał o zagadnieniach piękna w sztuce, nie lał na wyszukanych przyjęciach drogiego wina, lecz przelewał strumienie ludzkiej krwi.

Według danych statystyki za rządów Rakowskiego na Ukrainie rozstrzelano z jego rozkazu przeszło 8.000 ludzi

W Paryżu

Christian Rakowski znalazł się w wirze rosyjskiej rewolucji przypadkowo. Nic nigdy nie łączyło go z Rosją. Jako Rumun z pochodzenia kształcił się Rakowski na lekarza w Paryżu, gdzie praktykował przez jakiś czas po ukończeniu studiów. W owym czasie rozpoczęła się jego rewolucyjna kariera. Zawarł znajomość z Leninem, brał udział w konferencjach międzynarodowych, podczas światowej wojny miał zatarg z austriacką policją, siedział w więzieniu, a po bolszewickim przewrocie, przyjechał do Rosji z dużym rewolucyjnym uswiadomieniem, lecz z bardzo słabą znajomością języka. Szybko poszedł w górę. Na początku został przewodniczącym ukraińskiego sownarkomu, a później na naleganie Cziczeryna „przerzucono” go do dyplomacji.

Pomimo, iż władał doskonale wieloma językami, nie nauczył się mówić znośnie po rosyjsku. O „ruszczyźnie” jego krążyły w Narkomindiele pełne humoru anegdoty.

P. SKUTAREW.

CZY WIESZ, ŻE...

W jednym z największych hoteli w Nowym Jorku urządzono wystawę kulinarną, której ozdobą był posąg króla w stroju koronacyjnym, wysokości dwóch i pół metra, cały sporządzony maszynowo z sera. Jako wzór dla tego „króla sera” — służył król Gargantua Rabelais’go. Na bankiecie urządzonym pod koniec wystawy przyzwał król ser i za pomocą głośnika, umieszczonego na jego miejscu miał powitać mowę.

Należy liczyć się z tym, że w bardzo niedalekiej przyszłości roczne wydatki Amerykan na przyjemności (kino, radio, teatr itd.) łącznie z wydatkami na autoturystykę wyniosą dziesięć miliardów dolarów.

Dotychczas, jak wiadomo, nie chciała Anglia uznać króla włoskiego, jako cesarza Abisynii. W liście do dziennika „Times” podaje Bernard Shaw dowcipny pomysł, aby w odwecie, król włoski nie tytułował więcej króla angielskiego cesarzem indyjskim. W ten sposób, według Shawa, urazy zostaną wyrównane.

Turban ubogiego Hindusa składa się z kawałka płótna lub bawełny szerokości pół metra i długości 10 metrów. Można z niego zrobić całkowite ubranie.

W Londynie stała się obecnie aktualna sprawa czy otwarte drzwi sklepowe wpływają na odywie nie się handlu. Po przeprowadzeniu prób większości kupców wypowiedziała się za otwartymi drzwiami. Pewien fryzjer oświadczył że obrót jego powiększył się o 80 procent od czasu, jak pozostawił drzwi swego sklepu otwarte.

Pewna kelnerka wymierzyła przy pomocy krokomierza ilość kroków, które musi zrobić codziennie podczas swej pracy. Obliczyła ona, że przeciętnie robi 58.000 kroków, co znaczy około 37 kilometrów, co przez rok wynosi przeszło 10.000 kilometrów.

Pewien farmer z Lincoln w Nebraska połknął przez nieuwagę pół dolarową monetę i musiał poddać się operacji. Urządził on w szpitalu loterię — która polegała na tym, że po wpłaceniu dziesięciu centów zgadywano rok połkniętej monety. Kiedy ją wydobyto, otrzymał ją ten, który właściwie odgadł.

Jest to smutny fakt, że czwarta część ludności świata zawiakana jest w niemilosiernie niszczące konflikty, jakkolwiek większość ludzi na świecie pragnie żyć w spokoju.

Karahissar, miasto w Turcji, posiada 868 domów, jest więc małym miasteczkiem. Jednak w tych 868 domach znajduje się 268 kawiarni. W co trzecim budynku jest kawiarnia i co dziesiąty mieszkaniec żyje z tego, że gotuje i sprzedaje turecką kawę. Sławę miasta o największej ilości kawiarni miał dotychczas Wiedeń; obecnie rekord został pobity przez Karahissar.

W Ameryce istnieje podobno nowy taniec, który nazywa się „Panay”, podobnie jak zatępiła przez Japończyków kanonierka amerykańska. — Jest to bardzo łatwy taniec. Polega na tym, że najbliższemu sąsiadowi daje się kopniaka lub uderzenia. Po tym przeprosza się go.

Architekci Londynu przeprowadzili ankietę wśród 4000 młodych małżeństw na temat co jest wygodniejsze, łóżko czy tapczan. Właściciele jedno i dwupokojowych mieszkań wypowiedzieli się za tapczanem, właściciele większych mieszkań za łóżkiem. Tapczan uzyskał minimalną większość 2110 do 1990 głosów.

Z raportu o porodzie holenderskiej następczyni tronu „Poród był ciężki. Dziecko przyszło na świat nieprzytomne. Doktor de Jong dał mu porządnego kłapsa i Jej Królewska Wysokość przemówiła po raz pierwszy do swego narodu”.

Liczba chorób sercowych i naczyńowych podniosła się znacznie. Śmiertelność w tej dziedzinie jest dzisiaj większa, aniżeli od chorób raka i znacznie większa niż od tuberkulozy.

W niektórych amerykańskich krajach w kinach urządzone są specjalne alarmowe dzwonki dla zakochanych, które dzwonią na minutę przed zapaleniem się światła. Pewien kinoteatr w Hawanie utracił swą koncesję dlatego, że zapalono w nim światło bez podania sygnału, ku wielkiemu ambrosowi i zmieszaniu obecnych tam gości.

Przed wielu wiekami w Persji panował zwyczaj, że na pogrzebie znanego wielmoży, krocząca w orszaku rodzina oraz konie jego musieli wylewać łzy. Koniom wkładano musztardę do nozdrzy i wtedy lały im się prawdziwe łzy z oczu.

Szczyt zmechanizowania i jednocześnie największej wygody osiągnęła pewna nowo otwarta restauracja w Nowym Jorku. Przed gośćmi, siedzącymi przy stołach przesuwają się bezustannie ruchoma taśma, na której znajdują się apetycznie i smakowicie przyrządzone potrawy.

W. LICHTENBERG

Czy chcecie schudnąć?

Kto dziś nie chce schudnąć! W czasach, gdy tłuszcz okazał się wrogiem państwa nr. 1 wszyscy chcą schudnąć. I ja, naturalnie, pragnęłam tego. Ale to nie jest takie proste. Istnieje dużo sposobów zwalczania tłuszczu, które się tak zawzięcie zwalczają, że tłuszcz pozostaje niezwyknięty.

Naprzykład jeden lekarz poradził mi:

— Chodzić, chodzić, chodzić! Tylko ruch usuwa tłuszcz! Niech pan chodzi codziennie pięć godzin wtedy krew znacznie szybciej krąży, a tłuszcz się zmęczy i zginie. Już po czterech tygodniach zobaczy pan skutki!

Chodziłam więc, poruszałam się, robiłam tyle dla mego obiegu krwi, że już prawie nie miałam czasu na inne czynności, męczyłam mój tłuszcz i po czterech tygodniach przybyło mi dwa kilo.

Pewna znajoma pani oświadczyła mi:

— Przez ruch, do którego pan nie jest przyzwyczajony, wzmógł się apetyt. Przebywanie na świeżym powietrzu wywołało wilczy głód. I te kalorie które zużył pan podczas chodzenia, odzyskał pan przez spożywanie większej ilości pokarmów. Ponieważ ja stale tracę na wadze, mówię panu: Nic tak nie pomaga na schudnięcie, jak jeden dzień na jabłkach tygodniowo.

Zacząłam więc stosować dietę jabłkową raz na tydzień. Ale już pramatka Ewa w raję zrobiła zle-

doświadczenie z dniem jabłkowym. Została ona jednak tylko wyrzucona z raję; a ja po trzech dniach kuracji jabłkowej ważyłam o trzy kilo więcej.

Drugi lekarz powiedział mi:

— Jabłka zawierają bardzo dużo cukru. A ponieważ waż pan, aby nie męczył zbyt swego żołądka, jadł napewno bardzo dużo jabłek, podczas dnia diety, spożywał pan więcej kalorii, niż podczas dnia zwykłych posiłków. Nie, mój drogi! Nie może pan przez sześć dni jeść, a przez jeden dzień głodować. Aby tracić na wadze, trzeba iść naturalną — rozsądną drogą, złotego środka.

— Na czym polega droga złotego środka? — spytałem nieco trwożnie.

— Poproś na tym, aby pan zredukował do połowy ogólną ilość swego pożywienia. Od dziś, niech pan jada połowę tych ilości, które pan dotychczas spożywał. A tylko raz w tygodniu, np. w niedzielę, może pan jeść normalnie. Ile pan chce, dowoli. Wówczas będzie pan zawsze syty i zadowolony. Wówczas będzie pan zawsze syty i zadowolony, gdy stwierdzi pan wielki ubytek wagi, w bardzo krótkim czasie.

Zredukowałam więc ilość mego pożywienia do połowy, tylko raz na tydzień jadłam normalnie i po czterech tygodniach przybyło mi półtora kilo. — Jeden z przyjaciół wyjaśnił mi to:

— Napewno jadesz stale tylko połowę zwykłych posiłków. Ale, widzisz, w ten jeden dzień, w niedzielę, nie jadesz „normalnie”. Półścis wówczas wynik całego tygodnia. A twoje ciało, odżywiane skromnie przez cały tydzień, zachowywało niedzielną nadwyżkę, jak troskliwy ojciec — zapasy na złe czasy.

— Inaczej nie umiem sobie tego wytłumaczyć — rzekłem zmieszany.

A przyjaciel uśmiechnął się i rzekł:

— Istnieje tylko jeden prawdziwy środek na schudnięcie.

— Jaki?

— Chodzenie po górach. Nic innego nie pomaga. Wejdz codziennie na inną górę, nie jedząc przy tym więcej, niż zwykle, a zobaczysz, jak szybko odzyskasz smukłą linię.

Woodziłam codziennie na inną górę. Przez cały tydzień. I po tygodniu przybyło mi kilo. Jeden z kolegów wytłumaczył mi to w następujący sposób:

— Ponieważ nie masz treningu, przy wchodzeniu na góry wyrabiają ci się mięskuly. Dotychczas były one wiotkie i małe, a teraz wzmocniły się — zwiększyły i stwardniały. Wskutek tego po tygodniu musiało ci przybyć conajmniej kilo w samych mięskulach.

— Czy w ogóle nie ma środka na schudnięcie? — westchnęłam w rozpacz.

— O, tak! Zrób tak, jak ja! Każ codziennie przychodzić masażystce. I jeżeli w ciągu czterech tygodni nie stracisz conajmniej czterech kilo, placę ci sto

Nowy rząd Bluma



EDWARD DALADIER
wicepremier i min. obrony nar



PAUL BONCOUR
minister spraw zagranicznych



PIERRE COT
minister handlu

Gdy modry Dunaj brunatnieje...

Modry jeszcze wczoraj Dunaj, dziś zmienił barwę. Stał się brunatny!...

Po ulicach Wiednia, wczoraj jeszcze wolnych, dziś maszerują szturmowe oddziały.

Pełną czaru piosenkę zastąpiły tanfary wojskowe. Stuk grubo podkutych butów Reichswehry o asfalt kaertnerstrasse to akompaniament, przy którym rodzi się nowa Austria. Pruskie marsze wdzierają się poprzez okna do mieszkań pełnych radości życia wiedeńczyków, wgryzają się w ich mózgi, w ich serca...

Swastyki! Wszędzie zwycięsko, butnie!

*

A świat milczy!...

Dyplomacja? Panowie w cylindrach oczywiście urzędowali, wiedzieli, uzgodnili. Milcząc zgodzili się, że nie ma już Austrii, że umarł stary kochany Wiedeń.

Kilkoma posunięciami na mapie Europy określone zostały granice nowych Niemiec. Kilka rozmów w zamkniętych gabinetach zdecydowało o losach państwa.

Wyrok śmierci na Austrię został podpisany.

Teraz kolej na nekrologi.

*

Telefony redakcyjne nie milkną ani na chwilę. Po drutach telegrafu płyną z Wiednia coraz to nowe, coraz tragiczniejsze wieści. Bezkrwawa wojna na ukończeniu... Teraz formalności, oświadcze

szylingów.

Po czterech tygodniach wskoczyłem wściekły do biura mego kolegi.

— Daj sto szylingów! Natychmiast daj sto szylingów!

— Co? — spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— W ciągu czterech tygodni przybyło mi cztery kilo! Chociaż stosowałem się do twojej rady i codzień przychodził do mnie masażysta!

— To niemożliwe! — uśmiechnął się kolega z niedowierzaniem.

— Tu, proszę! Moja waga z przed czterech tygodni! A tu waga dzisiejsza!

Rzuciłem obie kartki na jego biurko.

— Twoja rada była straszna! Codzienne drapanie się na góry było drobnostką wobec tego! Codzień zrana zjawiał się ten parobek diabła, kładł mnie i maltretował... maltretował mnie.

— Ach tak! — rzekł poważnie kolega.

— Wybacz, to było nieporozumienie!

— Jako? Czy ty nie kazałeś codzień przychodzić masażystę?

— Tak.

— I traciłeś przy tym na wadze?

— I to dość dużo.

— Niemożliwe!

— A jednak tak było. Tylko, że masażysta się Nudł, a ja go masowałem. Lecz zapomniałem ci o tym powiedzieć.

nia, komunikaty oficjalne: że my nie, że oczywiście oni...

Tłum polyka pisma, dodatki nadzwyczajne. — Gromadzi się przed tłusto zadrukowanymi wywieszkami, dyskutuje, a czasem milczy. To milczenie jest najbardziej wymowne.

*

Radio w oblężeniu. Nerwowe ręce obracają gałki aparatów. Co mówi Londyn? Jak reaguje Praga? Czym chwali się Berlin? Dlaczego Francja nie rusza się?

*

Posłuchajmy Radia:

Fala 342. Ciekawe, co mówią Anglicy?

Londyn gra. Jazzowe melodie z hotelu Claridge. Spleen, flegma...

Fala 349. Strassbourg. Jak reaguje Francja?

Przerażliwy gwizd. Właśnie skończył się mecz piłkarski. Wygrali, a jakże?

Fala 470. Praga. Zainteresowane może najbardziej wiedeńskimi wypadkami Czechy nawołują do spokoju, do wytrwania... Poza tym komunikat rolniczo ogrodniczy. Cebulki heliotropu, eksport warzyw, zwyżka cen marchwi...

Fala 1724. Moskwa. Co tu mówią?

Grzmi głos prokuratora Wyszyńskiego. Żąda kary śmierci! Mówi, że Bucharin to „plód byka i świni”, oskarża i wyszydza...

Fala 507. Wiedeń. Horst Wessel-Lied!

Pogrzeb strzelca K. O. P.

Wilno, 15. 3. PAT. We wsi Marcinkance na pograniczu polsko-litewskim odbył się uroczysty pogrzeb śp. strzelca Korpusu Ochrony Pogranicza Stanisława Serafima, który poległ śmiercią żołnierza, zamordowany przez Litwinów.

Obywatelstwo honorowe dla Marsz. Smigłego-Rydzka

Skalał, 15. 3. PAT. Rada miasta Skalał oraz rada miasta Mikulinca pow. Tarnopol jednogłośnie uchwałyły na uroczystych posiedzeniach nadać godność obywatela honorowego tych miast Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi.

— 00 —

Znamienna wymiana not między Rzeszą a Afryką pld.

Berlin, 15. 3. PAT. W ostatnich dniach między rządem Unii południowo-afrykańskiej a rządem Rzeszy odbyła się wymiana not w sprawie rozbieżnej interpretacji t. zw. układu londyńskiego z r. 1823 o administracji mandatowej pewnych terytoriów południowej Afryki. Ze strony niemieckiej podkreślają przy tym, iż ani odebranie kolonii niemieckich, ani poddanie ich systemowi mandatowemu ani też późniejsze ugody nie stworzyły ostatecznego stanu prawnego w tej dziedzinie.

a to
pan
zna?



Po wyroku

W procesie moskiewskim zapadło 18 wyroków śmierci!

Jeszcze parę takich procesów, a Stalin nie będzie miał już nic do stracenia.

Alkohol

Rynek główny. Godzina trzecia w nocy. Do zapóźnionego przechodnia podchodzi chwiejnym krokiem jakiś mocno zawiany jegomość.

— Przep... przep... raszam ppana bbbardzo, może sza... sza... nowny ppan mmmi po... po... wie, gdzie jja właściwie me... mieszkam?

— A skądże ja mam wiedzieć?

— Oho, to widzę, że i sza... szanowny ppan tteż zalany!...

System

Czy wie pani, panno Zosiu, jaka jest różnica między tramwajem a taksówką?

— Nie, nie wiem.

— To doskonale! W takim razie możemy pojechać tramwajem!

Pierwszy raz

W jednym z nocnych lokali doszło do ostrej wymiany słów między malarzem B... i miernym aktorem K...

— A więc dobrze — zawołał malarz — za chwilę przeżyje pan coś, co się panu jeszcze nigdy nie zdarzyło!

To mówiąc wyszedł, zostawiając zdumionego i zaniepokojonego przeciwnika.

Po paru minutach do aktora podszedł kelner i powiedział:

— Jakiś pan prosi pan do hallu.

K... z niepewną miną udał się do hallu. Czekał tam malarz powitał go wybuchem śmiechu.

— Widzi pan, po raz pierwszy w życiu został pan wywołany!

Twarzowy kolor

Pan Brzusiak mierzy garnitur.

— W tym kolorze będzie panu bardzo do twarzy — zachęca sprzedawca — ma pan taką bladą cerę...

— Ja wcale źle nie wyglądam, tylko tak zbladłem, gdy zobaczyłem kartkę z ceną...

Poprawa koniunktury

Pan Brzusiak i Piekutowski spotykają się po wielu latach rozłąki.

— Kopę lat! Co słychać? Czy zawsze jeszcze tkwisz w długach po uszy?

— A wiesz, że nie, odpowiada pan Brzusiak, teraz sięgają mi do pasa...

Teoria względności

Literat W... jest zażartym wrogiem kina. Rozmawiając ostatnio z reżyserem L... zawołał:

— Niech mi pan powie, jaką przyjemność człowiek inteligentny może znaleźć w kinie?

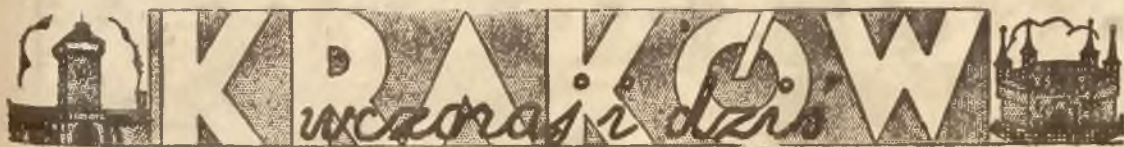
— Hm... to zależy... od jego sąsiadki!

W okowach małżeństwa

Aktor K... i malarz T... siedzą w kawiarni. Wchodzi dokótr C..., który niedawno ożenił się z niemłodą, ale bardzo majątną wdową.

— Mój Boże! — woła K... — Jak on się postarzał! Wygląda na starszego od swej żony, choć przecież jest odwrotnie!

— Cóż dziwnego? Mężczyzna jest zawsze starszy od żony, zwłaszcza wówczas, gdy żeni się z kobietą starszą od siebie!



Wyrok śmierci na Żelaznym będzie dziś wykonany

Do kancelarii Sądu Okręgowego w Krakowie nadeszły z Warszawy akty sprawy Stanisława Żelaznego, zasądzonego wyrokiem sądu przysięgłych na karę śmierci. Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, a tym samym wyrok śmierci stał się prawomocny.

Wobec tego kancelaria sądowa przekazała akty Prokuraturze, której podlega wykonanie wyroku. Wykonanie wyroku nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego, przypuszczalnie w godzinach

wieczornych na dziedzińcu więzienia św. Michała.

W związku z tym przybył dziś rano do Krakowa kat, który wykona wyrok. Jak wiadomo, żelazny był jednym z uciekinierów z więzienia rzeszowskiego. Ukrywał on się przez pewien czas w Krakowie. W sierpniu ub. roku w czasie pościgu policyjnego żelazny zastrzelił na ul. Lubicz kelnera ś. p. Gondka i ranił posterunkowego P. P.

Konieczność przebudowy linii kolejowej Kraków-Zakopane

w obliczu Olimpiady Zimowej w roku 1939

W związku z Olimpiadą zimową, jaka w r. 1939 ma się odbyć w Zakopanem, władze kolejowe stanęły wobec dylematu: Klasyczne „być albo nie być” przedstawia się tu w postaci 140 kilometrów jednotorówki górskiej, o małej przełotności, krótkich torach stacyjnych, i wzniesieniach dochodzących do 30 metrów na kilometr.

Już dziś w dnie większego natężenia ruchu, linia ta przepuszcza 18 par pociągów pasażerskich na dobę, do których dochodzą trzy pary, kierowane dla częściowego jej odciążenia na Wadowice — Skawce. Tedy między Skawcami a Zakopanem (87 km) 16 par pociągów pasażerskich, konkurując z kilkoma parami towarowych, mijając się lub wyprzedzając na wszystkich niemal stacjach, posiadających rozjazdy.

Inicjatorzy Olimpiady, zapraszając świat sportowy do Zakopanego, zapewne nie bardzo zdawali sobie sprawę z trudności komunikacyjnych. Bo skoro dziś już w dnie wielkiego ruchu pociągi spóźniają się nieraz po kilka godzin, to jakże będzie wówczas, gdy do stolicy Tatr zjadą „narody“?

I nie należy tu wcale zwać winy na „porządki kolejowe”, ani na służbę ruchu, bo ta czyni co może. Jeden pociąg opóźniony o kilkanaście minut z powodu fatalnej przełotności torów, opóźnia wszystkie pozostałe w obu kierunkach — i to nieraz o czas znacznie większy niż jego własne opóźnienie.

Można sobie bez trudu wyobrazić co za skutki miałyby wypadek na linii podgórskiej, biegnącej wykopami i nasypami, krętej i spadzistej. Przecież pole widzenia z parowozu ogranicza się niekiedy wskutek krzywizn do kilkudziesięciu metrów. A linia nie posiada nowoczesnych urządzeń zabezpieczających — sygnałów i zwrotnic ześrodkowanych (za wyjątkiem

kilku stacji węzłowych). Wystarczyłoby zwykłe roztargnienie dyżurnego ruchu czy pomyłka maszynisty aby puścić jeden pociąg na drugi...

I oto na ten przeciążony odcinek chce się włożyć jeszcze cały ruch olimpijski. Ruch, który oczywiście zapowiada się pomyślnie od strony frekwencji, a katastrofalnie od strony... przewozów.

Władze kolejowe czynią co mogą. Jeden z najwyższych dostojników kolejowych zapowiedział nawet co koleje zamierzają uczynić, aby sprostać zadaniu. A więc przebudowa dworca zakopiańskiego, czy nawet przełożenie go w inne miejsce, budowa nowych mijanek itd. Chodzi jednak o to aby znaleźć odpowiednie fundusze i nie czekać na ostatnią chwilę...

Władze ruchu żądają już dziś budowy czteronastu mijanek i nowych torów postojowych. Budowa ta musi być rozpoczęta w roku bieżącym, jeśli nie chcemy narazić się na kompromitację. Nie jesteśmy takimi optymistami abyśmy wierzyli, że do chwili rozpoczęcia Olimpiady gotowa będzie projektowana kolej elektryczna, skracająca czas jazdy z Krakowa do Zakopanego do dwóch godzin. I tak skrócono go w ostatnim okresie dość poważnie, ale oczywiście wobec coraz to dłuższych pociągów, doskonale tendraki górskie pracują ponad siły i niszczą się szybko, z drugiej zaś strony im cięższy pociąg, tym mniejsza szybkość, co znów odbija się niekorzystnie na i tak małej przełotności jednotorówki.

Oczywiście owe mijanki i tory postojowe też nie rozwiążą sytuacji — będą one raczej paliatywem. Ale jest to minimum, na które zdobyć się musimy — i to szybko. Równocześnie zaś trzeba powiększyć tabor, którego brak w ostatnich czasach coraz dotkliwiej daje się odczuć.

Dyskusja budżetowa na Ratuszu

Dziś rozpoczynają się obrady Komisji Budżetowej

Budżet m. Krakowa na rok 1938-39 będzie w najbliższych dniach uchwalony. W dniu dzisiejszym rozpoczęła swe obrady Komisja Budżetowa. Będzie ona przypuszczalnie obradować przez dwa dni.

Termin sesji budżetowej Rady m. Krakowa nie jest jeszcze ustalony. Jak słyhać, sesja budżetowa ma się rozpocząć w nadchodzący poniedziałek i potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Śmierć żebraka w płonąącym domu

Straszny wypadek pod Krakowem

Do Krakowa nadeszła dziś wiadomość o strasznym wypadku, jaki zdarzył się we wsi Doły, k. Brzeska pod Krakowem.

We wsi tej zamieszkiwał 75-letni żebrak Antoni Misior, który zajmował nędzną chatę na skraju wsi. Wczoraj wieczorem w chatę Misiora wybuchł pożar.

Mieszkańcy wsi widząc łunę pospieszili na tychmiast z pomocą. Niszczący żywioł strawił jednak dach, który w pewnym momencie zawalił się, grzebiąc pod sobą śpiącego żebraka.

Spod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki Misiora. Przyczyna pożaru nie została usta-



Teatr im. J. Słowackiego

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Czemu kłamiesz najdroższa“.

Cricot (Dom Plastików)

Wtorek: Wyzwolenie.

KURPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Gdy kwitną bzy“ i „Zamaskowany jeździec“.

ATLANTIC: „Ich stu i ona jedna“ (Deanna Durbin) i „W sieci wywiadu“.

APOLLU: „Korsarze“ (Fredric March, Franciszka Gaal).

BAGATELA: „Dziewczyna z Nowolipek“ i rewią „Wyrwicz w Bagateli“.

L. O. P. P.: „Ziemia błogosławiona“ (Luiza Reiner i Paweł Muni).

PROMIEN: „Sonata księżycowa“ z Ignacym Paderewskim

SZTUKA: „Paramatta“ (film niemiecki)

STELLA: „Ułani z powstania Listopadowego“.

UCIECHA: Huragan

WANDA: „Ubostwiana“ (Marta Eggerth).

Droblazgi na włosnę

Bluzeczka w pasy

Bardzo ładnie wygląda do wiosennego kostiumu bluzeczka z welny w paski. Nasadzone kieszonki i kołnierzyk są zrobione z poprzecznych paszków, dla szczupłych osób dobrze wygląda skośny karoczek. Jeśli bluzeczka jest z jedwabiu, można żakiecik podbić tym samym materiałem. Wiosenna moda przynosi bardzo wiele szkockich bluzek, jak również jaskrawych desenii.

Chusteczki

Przeważnie są kolorowe i drukowane w zabawne desnie. Widzimy na nich ornamenty kwiatowe, symbole sportowe, mądre przysłowia, różne widoki miast egzotycznych. Inne zapowują się w detalnym, pastelowych kolorach przybrane koronką. Muszą być zawsze dostatecznie ładne, by mogły być noszone przy branzolejce. Nowy paryski model pokazuje małą chusteczkę składającą się z czterech koronkowych rogów. Inny — tylko duży efektowny monogram. Pani Schiaparelli pokazuje chusteczki, na których gołębki trzymają w dziobku monogram, lub litery monogramu na tyłkach wyjeżdżają w świat. Sport i symbolika stały się na usługach królowej mody.

Dwurzędowe!

Dwurzędowe żakieciki mają oba rzędy guzików bardzo blisko siebie. Na jednym z modeli pokazano błyszczące duże kule kolorowe, służące jako zapiece. Dwa rzędy srebrnych guzików stroją welniany płaszcz wiosenny, do którego nosi się szary filcowy klosik.

Kaftanik nocny

Najczęściej jest on z kolorowej welny, czasem z watanowanego jedwabiu, a eleganckie Amerykanki noszą go ze strusich piór we wszystkich kolorach. Ostatni model paryski pokazuje błękitny z satyni kaftanik, przybrany tylko dużym monogramem.

Grupa turystów z Krakowa do Wiednia przybyła wczoraj na miejsce

Dziś rano nadeszła do Krakowa wiadomość że grupa turystów, którzy odjechali wczoraj rano z Krakowa do Wiednia zostali wpuszczeni do Austrii i przybyli do miejsca przeznaczenia.

Jedynie na granicy czesko - austriackiej przeprowadzono u podróżnych bardzo ostrą kontrolę dokumentów i bagażu.

Konsulat austriacki w Krakowie nie otrzymał narazie żadnych wiadomości w sprawie zlikwidowania swej działalności. Dziś rano konsulat austriacki wydał wizy zgłaszającym się osobom.

lona. Przypuszczalnie Misior, udając się na spoczynek, pozostawił tlejący się ogień w piecu, co spowodowało pożar.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIERWSZE UCHWAŁY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

W przyszłości igrzyska zimowe będą mogły się odbywać w innym kraju aniżeli igrzyska letnie

Międzynarodowy Komitet Olimpijski obradujący obecnie na wędrującym po Nilu jachcie „Victoria“ odbył pierwsze posiedzenie. Kongres jednomyślnie uchwalił, aby w przyszłości zimowe igrzyska olimpijskie mogły się odbywać w innym kraju, aniżeli letnie.

Następnie kongres zajął się sprawą słynnej uchwały Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, która zabrania narciarzom udziału w olimpiadzie, o ile komitet olimpijski nie zmieni swych przepisów, odnoszących się do nauczycieli narciarstwa. W tej sprawie ukazał się oficjalny komunikat, w którym kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wyraża swoje zdziwienie, że prezydent Międzynarodowej Federacji Narciarskiej zagroził dymisją na wypadek, gdyby członkowie Federacji Narciarskiej chcieli się przystosować do przepisów amatorskich Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Kongres olimpijski wyraża ubolewanie z powodu decyzji Federacji Narciarskiej, uważając, że F. I. S. nie powinien dopuszczać nauczycieli narciarstwa do własnych imprez amatorskich, a już wręcz niedopuszczalne jest

wywieranie presji na inne federacje o dopuszczenie nauczycieli narciarstwa do igrzysk olimpijskich.

W dalszym ciągu posiedzenia kongres przyjął jako nowych członków Komitetu Olimpijskiego gen. von Reichenau z Niemiec, Rene Couderca ze St. Zjedn. A. P. oraz Antoniego Prado z Brazylii. Chiny otrzymały prawo delegowania do Komitetu Olimpijskiego drugiego przedstawiciela.

Obrady odbyły się na drodze pomiędzy Assuan i Luxor. W każdej z tych miejscowości jacht zatrzymał się na dłuższy czas, a członkowie międzynarodowego kongresu olimpijskiego zwiedzali zabytki Egiptu.

Sprawa powierzenia Japonii organizacji igrzysk w 1940 r. zostanie rozpatrzona dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Jak zapewniają, nie ulega wątpliwości, że kongres nie zmieni swej poprzedniej uchwały i nie odbierze Japonii organizacji olimpiady. Nie mniej zimowe igrzyska olimpijskie prawdopodobnie nie dojdą do skutku.

TOMMY FARR PRZEGRYWA ZDECYDOWANIE Z MAKSEM BAEREM

W nowojorskim Madison Square Garden mistrz bokserki Imperium Brytyjskiego — Tommy Farr rozegrał 15-rundowe spotkanie z b. mistrzem świata Maxem Baerem, przegrywając zdecydowanie na punkty.

Anglik miał lekką przewagę jedynie w pierwszych rundach, w następnych górował zdecydowanie

Baer. W końcowych rundach Anglik znalazł się trzykrotnie na deskach i jedynie najwyższym wysiłkiem udało mu się uchronić od wytyczenia.

Nowa ta klęska Farra grzebie wszelkie jego szanse na mistrzostwo świata, a zarazem wywołuje nowe komplikacje w mistrzostwach.

REWANŻ ANGIELSKIEJ REPREZENTACJI HOKEJUWEJ

Mistrz świata przegrywa a dwukrotnie w Anglii

W Londynie przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności rozegrane zostały dwa mecze hokejowe pomiędzy Anglią i Kanadą. Mecze miały charakter rewanżu za mistrzostwa świata. W Pradze, jak wiadomo, Kanada pokonała Anglię zdecydowanie 3:0. W Londynie Anglicy zrewanżowali się, bijąc dwukrotnie Kanadyjczyków.

Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem

Anglików 4:3. Sukces ten był główną zastawą wspaniałej obrony angielskiej.

W drugim meczu Anglicy wygrali 3:0. Wszystkie bramki padły w pierwszej tercji. Charakterystyczne, że na meczu finałowym o mistrzostwo świata Anglia przegrała z Kanadą 0:3, przyczym i wówczas wszystkie 3 bramki padły w pierwszej tercji.

Najlepsi piłkarze polscy na stadionie Wojska Polskiego.

Zapowiedziany na niedzielę występ kombinowanego zespołu węgierskiego, złożonego z piłkarzy Hungari i Ujpest na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, będzie wstępem do wielkiego międzynarodowego sezonu naszych piłkarzy.

Jak wiadomo, Węgrzy spotkają się z reprezentacją Polski, przy czym mecz ten będzie miał niejako charakter generalnej próby przed zawodami o mistrzostwo świata Polska—Jugosławia. Na podstawie formy, wykazanej przez naszych piłkarzy na tym meczu, kapitan związkowy p. Kałuża ustalił skład reprezentacji Polski na mecz w Białogrodzie.

Rewia najlepszych polskich piłkarzy wywołała w Warszawie duże zainteresowanie, zwłaszcza, że mecz z Węgrami będzie pierwszą w sezonie międzynarodową imprezą piłkarską.

Mistrzowie bokserzy okręgu lwowskiego

We Lwowie odbyły się trzydniowe zawody bokserkie o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Finały rozegrano jedynie w siedmiu wagach bez muszej, gdyż Lechia i Czarni złożyły protest przeciwko wynikom w półfinałach. Protest ten został odesłany do PZB dla powzięcia ostatecznej decyzji. Dopiero po decyzji PZB odbędzie się walka finałowa w tej wadze.

W wadze koguciej Górecki znokautował w trzeciej rundzie Kleinerta, w piórkowej — Chrostek wygrał z Sidelnikowem, w lekkiej — Jerzyk pokonał Wróbla, w półśredniej — Biłyj znokautował w pierwszej rundzie Sprunga, w średniej — Michniewicz wypunktował Koprowskiego, w półciężkiej — Szwarkowski wygrał w drugiej rundzie przez poddanie się Kluka, w ciężkiej — zwyciężył Baranowski przez dyskwalifikację Langiera.

Bieg zjazdowy czy olbrzymi slalom

Rosnące niebezpieczeństwo biegów zjazdowych budzi coraz większe zastrzeżenia fachowców. Zastrzeżenia te znalazły m. in. wyraz w wniosku angielskim na 15-ty kongres F. I. S. o ścisłej kontroli tras międzynarodowych. Sprawa ta znajduje się obecnie w opracowaniu komisji technicznej federacji. Powstały także projekty zespolenia obydwu konkurencji zjazdowych w jeden „olbrzymi slalom“, którego trasa równałaby się długością zwykłej trasie biegu zjazdowego z tą różnicą, że zawodnik miałby na drodze, oprócz bramek slalomowych, także liczne odcinki bez bramek, co dawałoby możliwość sprawdzenia umiejętności zawodnika w długotrwałym zjeździe równocześnie z jego zwrotnością

Twórcy tego pomysłu — Włosi przystąpili już nawet do urzędzenia podobnych zawodów, nadając im nazwę „Slalom gigante“, co w braku specjalnego terminu polskiego tłumaczymy jako „olbrzymi slalom“.

Mecz bokserki Polska — Finlandia

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Helsińgforsie międzypaństwowy mecz bokserki pomiędzy Polską i Finlandią. Walczyć będą definitywnie następujące pary:

waga musza — Sobkowiak — O. Lehtinen,
waga kogucia — Koziołek — E. Pelkonen,
waga piórkowa — Czortek — A. Karlson,
waga lekka — Kajnar — A. Lehtinen,
waga półśrednia — Wasiak — S. Rossi,
waga średnia — Pisarski — V. Sugonen,
waga półciężka — Doroba — Shalstroem,
waga ciężka — Piłat — Sampila.

Z Finlandii reprezentacja udaje się do Tallina, gdzie rozegra międzypaństwowy mecz z reprezentacją Estonii. Mecz w Tallinie odbędzie się dn. 22 bm.

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce

W Krakowie w dniach 18, 19 i 20 marca rozegrane zostaną finałowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. Tytułu mistrza Polski broni zespół poznańskiego KPW. Poza tym w rozgrywkach biorą udział mistrzowie poszczególnych grup, wyeliminowanych na niedzielnych zawodach międzyokręgowych: Polonia z Warszawy, AZS z Poznania i Cracovia.

Konkurs skoków w Planicy

W Planicy na malej skoczni odbył się międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. Pierwsze miejsce zajął Józef Bradl (z Austrii), ze skokami 75, 60,5 i 61 m. Drugie miejsce zajął Austriak Dellekarth. Dopiero na 6-y miejscu znalazł się pierwszy Jugosłowianin Palme.

Bokserzy warszawskiego C. W. S. przegrywają w Wilnie

W Wilnie został rozegrany mecz bokserki pomiędzy warszawską drużyną C. W. S., a wileńskim Elektrytem. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Wilnian w stosunku 11:5.

Austriacki konsul w Paryżu odmawia powrotu do kraju

Paryż, 12. 3. (T). Na poselstwie austriackim w Paryżu powiewa już sztandar narodowo-socjalistyczny. Większość poselstwa z posłem Vollgruberem oraz attache prasowym Fuchsem, poważnie zaangażowana w polityce frontu patriotycznego, została odwołana do Wiednia. Konsul generalny austriacki w Paryżu odmówił wywieszenia flagi hitlerowskiej i odmówił powrotu do kraju, decydując się przyjąć los emigranta politycznego.